

KORRESPONDENT — KRAIOWY Y ZAGRANICZNY.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Z Grodna. — Sessya Seymowa 54go dnia 28. Sierpnia w Szrodę.

JP. Marszałek seym: w zagaieniu sessyi, mówi o potrzebie traktowania z Królem Jmcią Pruskim, tudzież o Notach od JPP. Ambassadora Rossyjskiego i Ministra Pruskiego podanych uwiadamia. JP. Sekretarz seym: czyta w słowach:

Nota JP. de Sievers Ambassadora Rossyjskiego.

Zwłoki, na które negocyacya z JP. *Buchholtzem* Posłem Extra-ordynarynym i Ministrem pełnomocnym N. Króla Jmci *Pruskiego*, była wystawiona, zwłaszcza zaś sposób nieprzyśtoyny i obrażający, którym na wczorayszey wieczornej sessyi przyjęto projekt Traktatu, zabraniając wrzaskiem, groźbami i złorzeczeniem Posłowi zabierania głosu, gdyż rozumiano, że miał proponować przyjęcie Traktatu, *projetiv* przez Deputacyą ułożonego, tym czasem zaś pozwalając drugiemu Posłowi wnieść propozycyą względem przecięcia negocyacyi, wkładając obowiązek na niżej podpisanego Extra-ordynarynego i pełnomocnego Posła W. *Najias*: Imperatorowej Jmci wśzech Rossyi żywo interessującego się według ponowionych naywyraźniejszych rozkazow do przyspieszenia zawarcia Traktatu między Rzeplą, a *Najias*: Królem Jmcią Pruskim, przypomnieć *Najias*: na Seym Skonfedererowany zgromadzonym Stanom wiszące niebezpieczeństwo, na które oni nieochybnie narażają Rzeplę przez postępowanie tak przeciwne prawdziwym swoim w terażniejszych okolicznościach interessom. Niżej podpisany nie może ukryć przed *Najias*niestwem Stanami, że JP. General *de Mölendorff* miał już wyraźne od Króla Pana swego rozkazy, ażeby z armią pod jego kommandą zostającą wkroczył do *Woiewództw Krakowskiego i Sandomirskiego* dnia 20. tego miesiąca, i że jedynie na instancye niżej podpisanego i w nadziei przedkiego zawarcia Traktatu skłonionym został do zaniechania na nieiaki czas tey exekucyi. Niezostanie więc niżej podpisanemu, iak tylko nakłaniać *Najias*: Stany, ażeby natychmiast opatrzyły Deputacyę Plenipotencyą do pod-

pisania bez żadney zwłoki rzeczzonego Traktatu, ułożonego *proiektiv* pod iego interwencyą, do której on był formalnie przez same Nayias: Stany wezwany.

Działo się w *Grodnie* dnia 17. Sierpnia 1793. R.

(podpis) *Jakob de Sievers.*

Nota JP. de Buchholtz Ministra Pruskiego.

Gdy niżej podpisany Poseł Extraordynaryiny i Minister Pełnomocny Nayias: Króla Jmci Pruskiego, z podziwieniem dostrzegł przyjęcie nieprzyzwoite, i nieumiarkowane przez Seymowe zgromadzenie, na wczorayszey seymowej sessyi uczynione rapportow i Negocyacyi z iego Dworem rozpoczętey, za zupełną obudwóch Nayias: Dworów Berlińskiego i Peterzbugskiego zgodą, i gdy nie może daley ufać, że te względu uchybienie dowodzi ducha rozwiązłości, który wzbudził baczność dwóch Dworów z Polską sąsiadujących, gdy nadto widzi, że pogorszające sceny wczorayszey sessyi dążyły nie tylko ku przeszkodzeniu krokom, do ukończenia negocyacyi z Dworem Berlińskim wiodącym, ale nawet ku zupełnemu oney przecięciu; Niżej podpisany domaga się, żeby Stany na Sejm zgromadzone nieodwłocznie ten zuchwały wstrzymały postęp, odrzucając propozycyą w tey mierze na sessyi wczorayszey uczynioną, i żeby natychmiast Deputacyą opatrzyły Plenipotencyą potrzebną do ukończenia negocyacyi i do podpisania Traktatu *provisorie* uproiektowanego, który był obiektem mianych z nim Konferencyi. Inaczej Nayias: Król Jmci Pruski będzie się widział w konieczności rozkazania JP. Generałowi Moelendorfowi, żeby do nieprzyjacielskich przystąpił kroków, wkraczając do kraiew Rzpltey, i takowe przedsięwziął miary, które jeszcze więcej los Polski ucisną, i ściagną nayokropniejsze skutki na tych, którym się podoba pominać przez ślepą opozycyą kłeski swej Ojczyzny. W *Grodnie* dnia 28. Sierpnia 1793. Roku.

(podpis) *de Buchholtz.*

Gdy tę przeczytano JP. Ministra Pruskiego Notę, iż jest w wyrazach nie stosownych do godności Rzpltey, owszem nie już iako do wolnego Narodu, ale iako do niewolników podbitych pisana, wołała.

JPP. *Szydłowski* Płocki, *Gostawski* Sandomir: *Skarżyński* Łomż: *Mikorski* Wyżgr: przymówić się żądają. — JPP. *Kimbar* Upitki, *Stoiński* Lubelski, *Plichta* Sochacz: *Karski* Płocki, *Krasnodębski* Liwski podniesienia Proiektu na dniu wczorayszym przez JP. *Szydłowskiego* Płockiego podanego domagała się. Co znaczna liczba Polaków popiera. — JP. Marszałek

Seymowy daie Głos JP. *Podhorskiemu* Wołyńsk: Tamują mu mówienie, żadaiaćy wprzód podniesienia Projektu JP. *Szydłowskiego* Płockiego. — JP. *Podhorski* Woł: podae Projekt JP. Marsz: Seym: i żada czytania onego. — JPP. *Szydłowsky* Płocki i Ciechan: *Jankowski* i *Gostawski* Sandomirscy, *Stoński* Lubelski, *Skarzyński* Łomż: *Kimbar* Upitki, *Krasno-
dębski* Liwski, *Karcki* Płocki, i inni wołaią na zdradzieństwo i złamanie przylegi Targowickiey, proszą o sąd, i Projektu takowego czytania niedozwalaia. (*Ten w dodatku.*)

JP. *Szydłowski* Płocki: „Nie dla tego Prześw: Stany, „abym waszey nie wart był attencyi, oświadczyłem na dniu „wczorayszym w oczach Boga, w obliczu W. K. Mei, i „was cała publiczności, iż każdego z Seymujących, który- „by się tak na swą zawział Oyczyznę, i któryby taki „podał cerograf, iakim jest projekt JW. *Podhorskiego* Wołyń: „będę miał za nieprzyjaciela Oyczyzny. Nie dla tego, po- „wtarzam, mówiłem prosząc W. K. Mei P. M. Mił: i was „przezacne Stany, ofiaruiąc głowę moią, bądź takiego nie- „przyjaciela Oyczyzny, iakim jest JP. Wołyński *Podhorski*, „by słowa moje na wiatr poszły, lecz bym to ztwierdził, „iż miłą dla mnie jest powinnością nie żyć, iak dla ratun- „ku moiey ukochaney Oyczyzny. Jestem w tey determina- „cyi Królu Miłościwy, i dzisiaj prosząc nayspokorniey W. „K. Mei o wyznaczenie sądów Seymowych, Idę pod Łaskę „zadaiąc JW. *Podhorskiemu* zdradzieństwo Oyczyzny, i oczę- „wiście złamanie przylegi związku Konfederacyi Targowi- „ckiey, i niestąpię z pod Łaski, aż się doczekam tey dla „Oyczyzny pociechy, Iż ziemia nasza Krwią zdraycy obla- „ną zostanie.” — Wychodzi pod Łaskę. — Liczne głosy powta- „rzaia, aby JP. *Podhorski* dla usprawiedliwienia się poszedł „podobnież.

JP. *Podhorski* Wołyński oświadcza, iż zadawanie zdra- dy jest płonne, gdy Projekt nie był czytany, i nie wie Iz- ba, co w nim jest zawartego.

Na taką odezwę JP. *Szydłowski* pod Łaską będący Pro- iekt podany przeczytał cicho, i inni przy stoliku będący wi- dzieli go, i czytali.

JP. *Gostawski* Sandom: „Cnotliwy nie unika sądu, z „chęcią swoią niewinność poddaie pod wyroki iego, w ta- „kim WPan zostajesz położeniu. Jeżeliś cnotliwy, i nim „bydź się mniemasz? nie lękać się sądu, idź pod Łaskę, kie- „dy cię kolega zadaiący, żeś zdrayca Oyczyzny wzywa, i „tam tłumacz się z zarzutu. Jeżeli zaś WPan unikaiąc „sądu iak widzę, tym czarnym obiektem okryty, przez „tłumaczenie się nie zmażesz, ja sam miałbym za uymę po-

„wagi prawodawczej, Sam wstydzilibym się dalej tu po-
 „wać, gdybym widział WPana okrytego tym czarnym ob-
 „iektem w gronie prawodawców mieszczącego się.

JP. Jozefowicz Infant: *Wilamowski Zakr: Miączyński*
 Lubel: nalegała, aby JP. Marszałek zlecił czytanie Projektu.

JP. *Plichta Sochaczewski, Skarżyński Łomż: i inni* prze-
 ciwiał się wnioskowi takowemu, dowodząc Izbę być *in pas-*
sivitate, gdy Projekt jest pod zarzutem, a podającemu za-
 dana zdrada Ojczyzny, i krzywoprzysięstwo, a zatym ża-
 dała, aby JP. Marszałek Sejm: wezwał JP. *Podhorskiego* pod
 Łaskę do tłumaczenia się.

JP. Jozefowicz Inf: radzi tę materję wziąć na deli-
 beracyę, a przystąpić do czynności seymowych.

JP. *Stoiński Lubelski*: „Musi JP. Jozefowicz w instrukcyi
 „mieć zalecenie, aby w materjach zadawanej zdrady Oyczy-
 „zny żądał deliberacyi. Nie dozwolę przystąpić do żadnej
 „czynności, póki JP. *Podhorski* nie będzie sądzony.

JP. *Gostawski Sandom*: „Widzę w JP. *Podhorskim* bo-
 „jaźń sądu, przyjaźń mi każe podać mu śródek do uwol-
 „nienia się od tego, aby przyznał się do grzechu, i cofnął
 „podany projekt, wyznanie winy, i poprawa, uydzie za
 „ukaranie.

Trwa spór długi, JP. *Podhorski* wyjść pod Łaskę nie
 chce, głosy liczne zdradę mu zadając, sądu i ukarania wo-
 lują, naostatek podług wniosku JP. *Godaczeńskiego* Trockiego
 domagają się, aby dla opornego zostawania w miejscu JP.
Podhorskiego, sąd był przyspieszony, i siedzącego sądzić.
 Po 3. godzinnych sprzeczkach:

Król Jmć: *Prawdziwie, że sam z sobą pasować się mu-
 szę, widząc w iakich okolicznościach zostaliśmy, i do iakich
 kroków zbliżamy się w terażniejszej sesyi, że coraz go-
 rzej narażamy klęski, tak daleko zayść możemy, iż potym
 cofnąć się będzie nie podobna. Czas, który wszystko od-
 mienia, i edynym jest uratowania się środkiem i nadzieją,
 a teraz gdy do mnie iako do Króla należy usuwać nie-
 szczęścia, nie widzę innego sposobu, iak zasolwowania ses-
 syi do dnia następującego.*

Sessya seymowa 53cia dnia 29. Sierpnia we Czwartek.

Jmć Pan Marszałek Wielki Litewski zagrożony biletem
 JP. Ambassadors sam szukał w izbie ukrywających się Arbi-
 trow i Konfiliarzy; na co się izba mocno obrużyła.

JP. *Gostawski Sandom*: MPanie W. Lit: Marszałku!
 Znałoma nam cnota i sentymenta obywatelskie WPana, wąt-
 pic każą, abys ten gwałt wbrew prawu i przyliedzę Marz:

seym: przytomność Konfylliarzom i Sędziom *Ultimæ Instancie* zapewniający, podobne jak widziemy przedsiębrał kroki, prosimy wskazać nam tę przemocną rękę, która cię do tego znagła, albo gdy prawo złamane widziemy, wyidziemy i my z izby, jeśli Konfylliarze wpuszczeni niezoftana.

JP. Marfz: W. Lit: oświadcza się usprawiedliwić izbie okazaniem dowodu, który go znagła do tego nadto niemilego postępowania, a po wyprośzeniu wszystkich Arbitrow, dał głos JP. Marfz: seymowemu.

JP. *Podhorski* wychodzi z izby. — — — —

JP. Marfz: seym: Niezgodność zdań obywateli, przyczyną upadku nayflawniejszych w starożytności Państw dowodzi, też nie jedność źródłem nieszczęść i klęsk Rzpltey uważa, z których sama tylko jednomyślna o dobro Ojczyzny troskliwość wydobyć by ją mogły. Zagaia sessya doniesieniem o odebraney Nocie JP. Ambassadora Rossyjskiego.

JP. Marfz: W. Lit: „Niezabieram długim tłumaczeniem się czasu, lecz tylko stosownie do oświadczenia Marfz: seym: nam honor donieść, że podobnież Nota i mnie jest oddana. Co się zaś dotyczy niedozwolenia znaydowania się w Izbie nawet Konsyliarzom, i tak ściśłego przytomnych wyszukiwania, składam świadectwo żem przymuszony. Oto jest bilet od JP. Ambassadora do mnie pisany po francuzku, który niech kto z seymujących raczy przeczytać.” — Żądają, aby bilet takowy, iako ślad gwałtu, i dowod usprawiedliwiający postępowanie Marfz: W. Lit: został przetłumaczony, czytany i w Dyaryusz umieszczony. — Oddano go do łaski dla przetłumaczenia, a tym czasem Sekretarz seym: czyta Notę JP. Ambassadora. (*Ta w dodatku.*)

JP. *Gostawski* Sandom: żąda, aby też wraz z Notami na dniu wczorajszym czytanemi, została Ministrom Zagranicznym, tu i w *Warszawie* mieszkającym komunikowana. — Partya opozycyi takowy wniosek poparła.

JP. *Szydłowski* Płocki: Trwam w przedsięwzięciu na dniu wczorajszym wyrzeczonem, bo odstąpić onego, bez zdradzenia własnego przekonania, z hańbienia charakteru Narodowego, i zawiedzenia ufności złączonych zdaniem ze mną godnych kolegów, nie mogłbym, a czyn takowy więcej mi jest do wykonania niepodobny, niż tysiąc razy dobrowolney przyjęcie śmierci, w miejscu moim zatrzymując się, póki beczelnie grót śmierci na własną Ojczyznę, w podobnym projekcie miotający nieukaże się w izbie. — A protestując się przeciwko projektowi JP. *Podhorskiego* rzecze: znać go, ani słyszeć nigdy niechęć, i com dotąd wyrzekł w oczach BOGA, Króla, Narodu i was przeznacni Kolledzy nay-

uroczyściey dotrzymać poprzyśięgam; albo go nigdy w tey świątyni nieuyrzę.

JP. *Gostawski* Sandom: Kiedy *Rzym* zbliżał się do upadku, kiedy *Rzymianin* spodlony wyrzekał się swey Ojczyzny, znarowiony zbytkiem, brzęk złota nad Ojczyznę przekładał, w ten czas to właśnie *Katiliny* się zrodziły, w ten czas to dla podłości były otworzone żniwa do zbioru bogactw. Lecz los co w nayfinutniejszych Ojczyzny momentach dawał wielkich Mężów, w pośrzed zepłutych *Rzymian* przeznaczył cnotliwego *Cycerona*; by odkrywając spiski i zdrady, cnotliwy dowiódł, że wyrodny *Katylina* sprzyślał się na zgubę Ojczyzny.

O! ledwie mi *Rzymian* z dzisiejszą Ojczyzną przyrównać nieprzychodzi. Znalazł się rodzaj *Katylinow* szkodliwych *Rzymowi*, w naszej Ojczyźnie, lecz przecie niebraknie nam na *Cyceronach*.

Niepróżnie cnotliwy *Szydłowski* Posel Płocki wyrzekł z determinacją, że z chęcią podda głowę pod Sąd, lecz by i zdraycy głowa obok iego padła. Bydź może, że głowa tego cnotliwego spadnie z karku, pod miecz mściwego gwałciciela, ale nie sam tey zemsty zostanie ofiarą. Ja pierwszy będę następcą iego, chętnie składając moją głowę, bym moiey Ojczyźnie szkodliwych umniejszył *Katylinow*.

Przeczytane Noty wczora, które pióro może Polaka występnego układało, mająż nas straszyc, byśmy ku Ojczyźnie wyrodnemi stali się? Jest to rzucony posłrach iako na dzieci, które byle czym ulękna się. A pytam się, co mi gwałciciel do mego ucisku więcey przyda nad to, co mnie i współ-braciom już zadał? Niechay obszerniejsze na ziemi Ojczyzny dla swoiey chciwości wyznacza granice; niechay mówię Woiewodztwo moje, którego jestem Reprezentantem zabiora, ia poniosę głowę pod wyrok moich współ-braci, i powiem: że za to szlilniejszy pod swoją przemoc was zabiera, zem cnotliwy was sługa niewoli współ-braci w Prowincyi *Wielko-Polskiej* zostających podpisać niechciał, i temu się sprzeciwiał. Zostawiłem Oyca moiego okrytego siwizną z szczupłym majątkiem, który i dla mnie miał bydź udziałem o 3. mile tylko gwałcicielowi; chętnie i z tego czynię ofiarę, bym sam był wolny od narzekania współ-braci, zem do ich niewoli nienależał.

Mniemając, że wśród cnotliwych znayduię się, żądam i proszę JP. Marsz: seym: aby projekt JP. *Szydłowskiego* Płockiego ku decyzji podniósł.

Król Jmć: *Łatwo iest pełnić obowiązki urzędowe, gdy pomyślnie okoliczności towarzyszą wykonywaniu onych.*

twar do zaiste w ten czas, gdy walczyć przychodzi, lub z
 przemocą, lub prześladami. Lecz kto jest przeięty szczerze
 znajomością i pamięcią obowiązków swóich, ten ie dopet-
 nia, choć w nayszczęśliwszych czasach, choć w nayprzy-
 krzeyszych okolicznościach. Nie masz przykrzeyszych dla
 Króla kochającego Naród swóy i żądającego by był kocha-
 nym, i estymowanym od Narodu, iak wtedy mówić, wy-
 stawić prawdę, gdy tey prawdy wystawienie, wie, że bę-
 dzie nie miłe. Zapewne, że nie z innego powodu, tylko z
 patryotycznego *J.P. Szydłowski Posel Płocki* na dniu one-
 gdayszym podał projekt chcący zrywać i ucinąć wszelką
 negocyacyą z Dworem Berlińskim, zapewne nie z innego
 powodu, iak podobnie patryotycznego jest wspierany, i
 promouwany dzisiaj; ale iabym sądził de-esse powinności
 moiey, gdybyn niepowiedział, że ten projekt promouwac
 i chcieć deczyzi iego, nie jest dobrze dla Oyczyzny. Bo
 daymy to, gdyby ten projekt dziś przeszedł, cóż za kon-
 sekwenecye? Oto dogodziłibyśmy chciwości, i zyskom sa-
 siada przemocnego, a niesprawiedliwego, który ztąd for-
 mowałby nowe pretensye do czynienia dalszych krzywód
 kraiovi; Ześmy się żądaniu iego dotąd opierali, tośmy
 czynili dobrze, czyniliśmy to tak, iak dla interesu Oy-
 czyzny należało, raz w nadziei, że azaliż sam czas, sama
 przezwłoka, przyniesie tandem iaką odmianę korzystną,
 drugi raz czyniliśmy to w nadziei wsparcia od tey samey
 Imperatorowey, którey odstąpiliśmy tak wielką część kraju
 naszego: Zdawało się, że iakazkolwiek pomoc przez te dnie
 konferencyjne była okazana ze strony Ambasadora Rosyji-
 skiego, i w niektórych rzeczach i widokach była iakaś
 istność przynajmniej zmniejszenia złego. Cóż dziś się
 dzieie? przyszedł kuryer, za którego ztąd powróttem wniy-
 ście woyska Pruskiego głębiey w kray nasz ma nastąpić, nie
 go niewstrzymuie dotąd, iak same interesowanie się za na-
 mi Ambasadora Rosyjskiego. Król Pruski właśnie tego
 chcieć i żądać ma interes, żeby negocyacya z nim zerwa-
 na była, bo w ten czas iuż i Ambasador Rosyjski nie bę-
 dzie miał pozoru wstrzymania go od posiwania woyska w
 kraie nasze. Powiedziałem, że czyniliśmy dotąd dobrze,
 pokismy wyszukiwali, co tylko było sposobów, aby nie ro-
 bić kroku decydującego w nadziei, azaliż promyk nadziei,
 dla nas zaśnieie. Tandem widzimy, że nikną te nadzie-
 ie, a pewność niebezpieczeństwa, a co większa zupełney
 zguby następuje. Chwalebna jest ofiara każdego indywidual-
 ney osoby z zasiadających w tym gronie, że życie swoie po-
 święca dla Oyczyzny, godna uwielbienia Posła mówiącego.

że oycą swego okrytego światła wraz z majątkiem exponuje, może każdy za siebie, za krewnych swoich tak odpowiedzieć, ale mając jest powinnością, iako powszechnego Ojca Narodu, iako Króla zdiać tę powłokę, która w pa-tryotycznym zapale śmi oczy, i powiedzieć. wniódzie głę-biey wojsko Pruskie, wydrze kilkadziesiąt tysięcy rekrutów, wycisnie milionowe kontrybucye, zniszczy kraj, i robi ie-szcze ztąd pretensyą do większego udziału Polski. Widzie-my związki Dworów, widzimy sytuacyą Europy, trudno już jest odwoływać się i do Imperatorowej, która tak wy-raźnie mówi, że trzeba kończyć i z Królem Pruskim, za-czym lubo to ciężko przychodzi odzywać się w takiej osno-wie, gdzie cecha zdrady i plama jest rzucona na tych, któ-rzy się przykładają do przybliżenia tego nieszczęśliwego dzieła, ale bodaybym nie był w potrzebie przekładania, że nie można już daley zwłóczyć. Można czynić ofiarę z sie-bie, ale za tą pociągac ofiarę z całego kraju, rośtropność, i sprawiedliwość niepozwała. Nie obawiam się krytyki, bo mówię na fundamencie prawdy i powinności, która jest od-wracać krok ostatecznego nieszczęścia. Z tej przyczyny od-radzam proponowanie projektu JP. Szydłowskiego, które-go ja patriotyzm rzetelny znam i wielbię, ale tego zdania iego nie mogę approbować. Proszę żebyście brali takie środ-ki, któreby nam załatwiły drogę do iakiejkolwiek przecie podpory od Rosyi, żeby przecie mniey zle poszedł ten Tra-ktat Pruski. To mi powinność przelożyć kazala, bo na to na Tronie, na tej najwyższej strażnicy Narodu osadzony iestem, abym z góry patrząc daley, i widząc lepiej, was przestrzegał. Proszę poznać, że heroizm chwalebny iest wtedy tylko, kiedy może dobro kraju uiszcic, co gdy teraz nie iest, i owszem przeciwnie, proszę abyście się wzięli do umiarkowanych szrokow, i nieupierali się przy tym projek-cie, który iest w terażniejszym czasie szkodliwym.

JP. Podhorski wchodzi do izby. — Odgłosy dają się sły-szeć: Sądu żądamy. — JP. Szydłowski Płocki wychodzi z mieysca pod Łaskę. Znaczna liczba Posłów i cała strona op-pozycyina JP. Podhorskiego pod Łaskę wzywa. Po długim opieraniu się, wychodzi JP. Podhorski pod Łaskę.

JP. Gosławski Sandom: Trzeba koniec rozpoczętemu dziełu uczynić, pokąd izba in passivitate będzie zostawać, potąd bieg czynności seymowych z porządku prawa zatrzy-manym być musi; żądamy od W. K. Mci nominacyi Sądu.

JP. Miączyński Lubel: chce ten spór mieć ułatwiony przez uformowanie propozycyi: Czyli ma być JP. Podhorski są-dzony? albo nie?

Trwa spór długi. Wyznaczenia sądu liczne głosy wołaia.

IX. Biskup Inflantki w obszernym głosie nad materią wychodzenia pod Łaskę względem obiekcji od Posła Posłowi uczynionej, a od dni gch izbę zatrudniającej, oświadcza że niezna w prawie objaśnienia żadnego w tej mierze. Wychodzenia pod Łaskę sposób uważa za niedostateczny, gdyż w izbach złączonych Marszałek Stanu Rycerskiego nie ma Łaski, lecz ta przy Marszałku Wielkim została. Własność i przepisy Sądów Seymowych że nie mogą wydarzonej okoliczności służyć dowodzi, to tylko z dawnego Diaryusza iakowegości Seymu przypomina, iż w podobnym zdarzeniu izba rozdzielała się, i w Poselskiej izbie spory sposobem rugów były rozstrzygane, lecz podobne postępowanie widzi niezgodne z powagą izby i niefortunne do okoliczności.

Król Jmć: *Zawsze cenionym był ten dar, iako nayscelniejszy, gdy bliźni bliżniemu dobrą dał radę, a ieszcze w ciężkiej okoliczności. Zawsze Król, obowiązany sobie znat do wdzięczności, kiedy ten, którego na radnym Rzeczypospolitej krzesło osadził, to czynił, co powołaniu iego przynależało, to dziś wykonał dopiero mówiaczy Senator i Biskup, sięgnął do źródła Prawa, do którego udawać się należy zawsze w wolnym Narodzie, w tym nie znalazł, i nikt podobno nieznaydzie skazówki, któraby dokładnie prowadzić mogła w terażniejszej okoliczności między Posłami; zatym byłoby już w tym samym przyczyni dosyć nie tracić daley arcy potrzebnych godzin, i ubiegających momentow nad tym interesem, ale gdyby i nie tak było, obejrzymy się na to, co tandem wszystkich czynności ludzkich powinno być za prawidłem. Cui bono? Pytam się, co wyniknie z tego, chociażby iasne formalności były przed nami, iak decydować w tym zarzucie? Pytam co daley? i na co się to przyda? Jeżeli nie będzie się utracać przemóc obca, wyniknie tedy Sąd, wyniknie decyzya, iedney lub drugiey stronie fatalna. Tu pytam się czułych serc, czyli życzyć przystoi mianowicie Chrześcianom, Republikantom, ludziom nakoniec przybliżyć sceny okropne, które się kończą na życiu bliźniego? Pytam się powtore, czy w tym kazusie doszlibyśmy tego końca, dla którego Prawodawstwo kary naznacza? Kary są naznaczone mniey dla skarania winnego, iak dla odstręczenia innych od podobnego występku; tu znowu pytam się, gdyby głowę położył oskarżony, czyliby krew iego wytepiła Autorow, i sposoby nieszczęść najzłych? czy dla tego odmienilby się los nasz? czy niezaiatrzyłyby się bardziey te zamachy, które nas dole-*

gaia, i któremi jeszcze nam grożą? czy przemoc obca niewzięłaby ztąd nowego pretextu, acz najniesprawiedliwszego nazywania nas nieludzkimi, prześladowcami, Jakobinami? że iedynie skutki-by wyniknęły, a zabór, zaborem będzie, a podobno i próżne byłoby tentowanie Sądu, bo obca przemoc oparłaby się wykonaniu onego. Jeżeli tedy te, cui bono? nieznalazłoby się w tym Sądzie, czynem dobrym, czynem użytecznym nazwać go nie można.

Znam, że żadna osobiść nie dała powodu wyzywającemu kolegę pod łaskę Posłowi, tylko patryotyzm szczery, i dla tego daleki iestem od ganienia powodu oskarżającego, ale nieodmieniam zdania o szkodliwości uczynku. Znam równie, że iest to zaszczytem Narodu naszego, że nietatwoby się znalazł drugi, któryby się chciał podjąć podania tego projektu, który iest zarzutu obiektem, lecz kiedy się obrat tandem już ten, kiedy się na to determinował, kiedy z Not czytanych, i pewney wiadomości, nie możemy sami utaić przed sobą, że czy przedzey, czy później musimy do tego przystąpić, co dwa Dwory pomiędzy sobą utożyły, a żadne inne odwrócić niechcą, nierzucaymy pomiędzy sobą nienawiści, niezaostrzaymy miecza sprawiedliwości. Do światłego mówię zgromadzenia, nie trzeba mi się rozwodzić, przenikacie sami, że zamiar Sądu tego lepiej iest usunąć, bo gdyby był rozpoczęty, nayprzód oddaliłby nas od robot nieodwłocznie potrzebnych na Seymie, byłby w skutku zapewne przeszkadzany przez obcych, alloby sprowadził nieszczęście większe, i zemsty, lepiej tedy dać temu pokoy, a wziąć się do dzieła, które potrzeba i roztropność wskazuje. Zwyczajnia godnego Senatora uczyniłem to przełożenie, ale i tu czułem, że mówić powinienem był prawdę, chociaż nie miłą.

Znowu zamieszanie w Izbie, ledwo kilkunaštu Posłów zostało na miejscach. JPP. Kariski Płocki, Krasnodębski Liwski porywają Marszałka Seym: i wszyscy razem chcą wychodzić do izby Poselskiej, Ministerium w czasie tego zamieszania zbliża się, i otacza tron. Król z Senatem naradza się względem środków przywrócenia spokoyności. JP. Podhorskiemu nayprzykrzeysze pogroźki czynią, i o sąd wolać do Izby Poselskiej wyjść usiłują. — JP. Podhorski zbliża się ku Tronowi, i potym drzwiami wychodzi.

JP. Gosławski Sandom: Potąd nieprzestaną żądać sądu, pokąd nie nastąpi zareczenie Marszałka, iż JPan Podhorski nigdy do Izby nie powróci, a Projekt przez niego podany nie będzie czytany.

JP. *Skarżyński Łomży*; „Człowiek cnotliwy sam szuka sadu na usprawiedliwienie, JP. *Podhorski* gdy wezwany do usprawiedliwienia uszedł, okazuje się winnym.

JP. Marsz: Seym: zleca JP. Sekretarzowi czytanie Projektu.

JP. *Zaleski Lubelski* żąda głosu — JP. *Skarżyński Łomży*: i inni oświadczają, iż głos dany być nie może, gdy izba jest *in passivitate*.

JP. *Miączyński Lubelski* chce, aby przeczytano, o co ma być sądzony JP. *Podhorski*. — JP. Marsz: seym: składania się do tego wniosku, i zleca czytanie Projektu. — Tamują czytanie. — Izba trwa w zamieszaniu.

JX. *Skarszewski Biskup Chełmski* w mowie swojej wyraża: *Ze w ten czas, kiedy następowała wymuszona cossya Kraju opanowanego przez Rosyją, zacząłem już rozpaczad o wszystkim i wniosłem sobie, iż tenże sam los spotka zapewne biedną Ojczyznę naszą od ścian Pruskiej. Ziednakowych albowiem przyczyn iednakowe wypływają skutki. Taż sama przemoc, ten sam gwałt, co i pierwszy, kieruje wszystkim. A zatym przymuszony będzie Narod odstępowad tego, co już nie jest w jego ręku, czego odbierad w tym czasie nie ma siły. Jakożkolwiek bądź, nie radzę zrywad negocyacji z JW. Ministrem Pruskim. Nie traktuiąc nic i pędzi ziemi przeto nie odzyskamy, traktuiąc zaś można mieć nadzieję, że i Braciom naszym idącym pod obce panowanie staniemy się iakąkolwiek pomocą, i sami unikniemy większego nieszczęścia, którym zagrożeni jesteśmy. Jeżeli Traktat cossyi nawet modyfikowany teraz, jest przeciwko nam, usiłowad przynajmniej należy, aby artykuły osobne Traktatu tak co do handlu, iako też co do innych okoliczności, były za nami i za bracią naszą. Zostawiad i siebie i ich na dyskretyę Króla Pruskiego, byłoby okrucieństwem. Trzeba więc traktowad, ale pod temi kondycyami, żeby użyta była potrzebna medyacya Dworu Rosyjskiego do Traktatu handlowego i do innych Artykułów osobnych, żeby tego wszystkiego nastąpiła gwarancya, co umowione będzie z Ministrem Pruskim żeby tak medyacya, iako też gwarancya Rosyjska były przyjęte od Dworu Berlińskiego przed ratyfikacyą Traktatu. Niemniej żeby Artykuły osobne koniecznie były podpisane przed tą ratyfikacyą.*

Bez tey pomocy i rękoyinii wszelkie umowy nasze będą nie-
skuteczne i podobne do owych, które stanęły w Roku 1773.
Doświadczylismy już nieszczęśliwie po tyle razy, że między
mocnym i słabym tłumaczenie Traktatu, jest zawsze na
stronę pierwszego, &c.

JPP. Miączyński, Zalecki Lubel: Wilamowski Zakroczy-
Włodek Gołtyński Rokosowski Bełzki, Józefowicz Inflant:
czytania Projektu przez JP. Podhorskiego podanego doma-
gaia się.

JP. Krasnołębski Liwski wszelkicy negocyacyi z Królem
Pruskim sprzeciwia się, i po tłumaczeniu się w toczącej się
materji, głos temi kończy słowy: „Uczyniwszy takowe
„uwagi, oświadczam się, iż przenosząc powinność nad gro-
„źby, cnotę nad zyski, sławę nad życie, ani mowy czyje,
„ani nakaz przemocy, ani zagrożenie Panem Moelendorsem
„nie wymoże na mnie ani na moment tego, bym nie był
„zupełnie przeciwnym negocjowaniu iakimkolwiek z Dwo-
„rem Pruskim. Owszem pamiętając na oświadczoną nam w No-
„tach pomoc Imperatorowej Jejmości celem utrzymania się
„przy zmniejszonym kraju, żądam wysłania do Peterzbur-
„ga Ministrów *Pacis* prosząc o pomoc chcącym się nam bro-
„nić od przemocy Pruskiej. Żądam, aby JW. Ambassador,
„jeżeli niechce być nam pomocą, iakośmy się spodziewali,
„przynajmniej by zapewnił, że nie będzie przeszkodą bio-
„rącym się do obrony. Żądam, by determinacya oświad-
„czona dawniej JW. Hetmana *Kosakowskiego* była uskutecz-
„niona w wyciągnięciu wojska naszego, choć tak teraz
„uszczerplonego przeciwko Prusakom. Żądam, by JW. Het-
„man, i JW. Regimentarz wydali natychmiast ordynans
„wszystkim Pułkom do ruszenia się przeciwko temu stra-
„sznemu, którym nam grożą Moelendorfovi. Żądam by wici
„na Pospolite ruszenie były wydane. Żądam naostatek (i
„sam chętnie chcący spieścić) na przyjęcie groźnego Moel-
„endorfa, raczej śmierci szlachetney, niż życia nie śla-
„wnego, i niewartego imienia wolnego Narodu; Oto jest
„te moje zdanie, ta żądza, ta naysłodsza prośba, i od
„tego zgola nieodstąpię, okazując to publiczności, że
„wojny Polak lęklwym okazać się nie powinien.”

JP. Załuski Podlk. Nadw: przekłada, iż obiekt sądu mo-
że wziąć swoy skutek pozniemy, a teraz dla nie tamowania
dalszey drogi czynnościom seymowym, żąda, aby JP. *Szy-
dłowski* powrócić na miejsce. — JP. *Szydłowski* nie wychod-
dzi z pod Ławki. — JP. Sekretarzowi seym: tamują czytanie
Projektu. — Izba w zamieszaniu. — JP. *Miączyński* Lubelski
i inni wołają o porządek Izby.

JP. Marszałek W. Lit: „Trzydniowe spory nad Proiektem podanym od Posła Wołyńs: zajmują troskliwosc Naj-
 „iasniejszych Stanow, aby materya tak przykra Narodowi,
 „swój koniec wzięła, iednak trudno doysć do tego zamia-
 „ru, gdy iednomysłność w interessie Narodowym rozdwo-
 „iona zostaje. JP. Płocki nie chce powrócić na miejsce,
 „poprzedni głos Podskarbiego Nadw: nie znalazł przekonania
 „w myślach zostającego pod Łaską, i innych z nim iedność
 „trzymających. — Proiekt podany iest bez podpisu. — Nikt
 „do niego przyznać się nie chce, a Autor iest nieprzyto-
 „nny, a zatem legalność tego Proiektu iest żadna. — Zada-
 „no od Najjaś: Stanow, aby przez wzgląd na smutne oko-
 „liczności, które przewiduję, a o których wspomnieć do
 „tych czas nie chciałem, raczyły zostawiwszy osobiste ura-
 „zy na boku, przedsięwziąć decyzya, i tam rzekły, czyli
 „ukończenie Traktatu z Królem Pruskim chcą przyjąć, albo
 „nie? Jak zaś do tego przyiść, powtarzam, że nie widzę
 „sposobu, niechby Stany Seymujące, przez wzgląd na wy-
 „ciężzony czas, i zdrowie J. K. Mci obmyśliły iakowy
 „śrzodek.”

JP. Mikoriski Wyszogr: Radzi stała przedsięwziąć deter-
 minacya, aby raczey obcy żołnierz stanął w Izbie, i przy-
 musł do przyięcia niewolniczego czynu; Izby Polak przy-
 muszony gwałtem wyraźnym, nie stracił sławy przez odsta-
 pienie cnoty, i stał się godnym litości, oraz przeciwko
 wszelkiemu ustąpieniu Kraiow Rzpltey naysolenniey pro-
 testuie się.

JP. Szydłowski Ciechan: wraz z całą stroną oppozycyina
 domagaia się, aby JP. Marszałek Seym: zapytał o wolą Iz-
 by, czyli Noty JPP. Ambassadora i *de Buchholtz* mają bydź
 komunikowane Ministrom Zagranicznym? tak tu iako i w
 Warszawie rezydującym.

JP. Kariski Płocki bierze z rąk JP. Sekretarza proiekt
 JP. Podhorskiego, i oddać go nie chce.

JP. Marsz: Seym: donosi o tym Izbie.

JP. Kariski odpowiada: „Wziąłem, ale nie proiekt,
 „tylko papier iakiś bez podpisu będący, ieżli iest Autor
 „onego, albo mi JP. Marszałek doniesie com wziął, i czy-
 „li to iest proiekt? oraz od kogo podany, oddam go na-
 „tychmiast.”

Król Jmć: Radbym zawsze mieć przyczynę i powód
 chwaleńia czynu zasługujące w tym Seymie, iednak gdy
 widzę złe skutki, teraz i potym z dziennika Sessyi wyni-
 knąć mogące, wytknąć mogącego, wydarcie proiektu, iest
 nieprzychylnością, z której na dal złe mogą wypadać sku-

tki, raz bowiem pokazany zły przykład, wielce szkodliwy być może, wydarzy się czasem, że najużyteczniejszy Obyczajnie i najdogodniejszy Patryotyzmowi Projekt podobnie wydarty być może.

JP. Karłski Płocki oddaie projekt, oświadczając, że zwraca papier wzięty nie mogący mieć żadnego znaczenia, bo bez podpisu Autora, nieoddaie go nawet w ręce JP. Sekretarzowi, ale na stole u Łaski kładzie.

(Reszta w dodatku.)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Z Londynu d. 15. Sierpnia. Wczora obchodzono rocznicę urodzenia Xcia de Galles: Z rana w Kaplicy St. gerzego nabożeństw. Zkąd udał się Xcie Następca Tronu z Xżną d'Tork, i Zosią de Glocester pod namiot do Eaton nad Rzekę Tamizę, aby oglądali gonitwy i igrzyska wodne na honor Xcia sprawowane. Królowa 20. Gwineów zwycięzcom rozdała. Wieczorem koncert, i illuminacya.

Listy najpóźniejsze donoszą, że Admirał Gardner, nie tylko Martyniki do tych czas, isk omylnie głoszono, ale nawet i Guadelupy wyspy nie zdobył. Popłynął z Flotą na ląd Amerykański.

Listy przyszły do Ministerium tutejszego, lecz te są ukryte. To pewna, że Arystokraci i Royalści stali się w Amerykańskich osadach osiarą Demokratów.

Lord Howe powrócił do Portu Torbay z wielką Flotą. Bierze żywność na dłuższą podróż.

Srodze tu karzą Xięgarzow przedających dzieła Tomasza Payne.

Twierdzą, że przez traktat partykularny odnoga w Ameryce Notka-Sund oddana będzie z całą osadą Hiszpanom.

BELGIUM.

Z Ruremunde d. 14. Sierpnia. Francuzi przed wymaszerowaniem z obozu Cesar, mocnym wprzód garnizonem Fortece Buchain i Cambray osadzili. Gdy sprzymierzone woyska rzekę Skaldę przebyć usilo-

wały, blisko *Jury*. Francuzi z 3. Redut najmocniej dawali ognia, i za przypuszczonym atakiem bronili się najsilniej, ale okopy są wzięte i Francuzi cofnęli się do wielkiego wojska, ztąd urośła pogłoska, że batalia generalna była.

Z *Bruxelli* d. 19. *Sierp*: Wojska zprzymierzone ciągną wielki kordon od *Germerheim* aż do *Luxemburga*. Naprzeciw ogromne Francuzkie wojska rozłożyły się od *Lauterbourg*, aż do *Thionville*. Wiadomość o Dekrecie od Konwencyi Narod: wydanym na przeprowadzenie Królowey Maryi Antoniny do więzienia *Conciergerie* w zapal tak wielkie Cesarzkie wojsko wprawiła, iż żołnierze tchnąc zemstą, profilili, aby do Paryża mogli co najszybciej maszerować, mając szarą czerwoną z napisem: *bez pardonu*.

F R A N C Y A.

Z Paryża d. 11. *Sierpnia*. Nazajutrz po uroczystości Kommissarze zgromadzeń pierwsiastkowych przynoszą do Sali Konwencyi Narod: wczoray niesioną Arkę, która na złożenie tablic prawodawczych jest przygotowana. Powstała oklaski i wołania: *Niech żyje Rzeczpospolita, Konstytucya i Góra*.

Lacroix przekłada, iż gdy Konwencya zniósła dostojność Królewską, i dała Konstytucyą Narodowi. tym samym zakończyła już swoją pracę, a zatem powinaby zwołać nowe prawodawstwo, aby zniszczyć owe pogłoski, że chce też Konwencya zostać na zawsze trwałą.

Konwencya stanowi aby Powiaty do swych Departamentow, a te do Konwencyi Narod: stan ludności braci swych nadesłały. Jak tylko Konwencya takowy raport odbierze, niezwłocznie zatrudni się podziałem gruntow i zwoła nowe zgromadzenie prawodawcze.

H O L L A N D Y A.

Z *Hagi* 17. *Sierpnia*. Gdy piszą zewsząd, iż około najprędzszego przywrócenia Europie pokoju, dokładają wchodzący do rządow starania, donoszą z Frank-

fortu pod datą 14. Lipca, że *Markis Lucchesini* i *Lord Beauchamp* w obozie Króla Pruskiego podpisali konwencją, mocą której te dwa Mocarstwa przyrzekają i nawzajem się obowiązują póty nie złożyć broni, póki Francuzi nie przywrócą wszystkich swoich nabytków.

‘Piszą iż Cesarz Marekoński wypowiedział Francyi wojnę.

N I E M C Y.

Z Homburga w Bipontskim Xstwie d. 14. Sierp: Byliśmy świadkami zaszłej z Francuzami potyczki, w czasie której legło ich 900. na placu, 300. wzięto w niewolę, 8. sztuk armat, 1. woz z bronią, 6. wozów z prochem, 30. koni, i wiele bagażów, Prusacy upędzali się za nimi aż do *Neuhausen*. Po mimo tego ścigania, Francuzi *Blieskastel* zrabowali.

Z Spiry d. 22. Sierpnia. Wojsko nasze prędzej ruszyło, niżeli się spodziewano. Wieśniak udający iakoby miał perspektywę do przedania, w której znalaziono list zdradę knuiący, wzięty jest w areszt, i zaraz ordynans do rusaania z tego miejsca wydany. Małe korpus dla rezerwy zostało. Generał *Spleni* d. 20. w nocy o god: 11. lewym skrzydłem przez las *Buchwalt*, gdy prawe udało się skrzydło ku *Weysemburg*, pomaszerował. Wieś *Sockrim* od kul armatnych wiele odniosła szkody. Cały przyległy bor i okolice zupełnie teraz są uwolnione od Francuzów. Xże Brunświcki Francuzów w przeszły tydzień przy *Hornbach* na stronie *Pirmarentz* znacznie poraził, i niektórych w niewolę zagarnął.

Z Frankfurtu d. 11. Sierpnia: Przyprowadzeni są d. 1. t. m. 4re Kommissarze Fran: do Fortecy *Spielberg* w *Brunnie*, gdzie pod ścisłą zostają strażą.

Listy z Wiednia donoszą pod datą 7. i 9. tego Miesią bliskiey nadziei. pokoju Hrabia *de Mercy* przez kuryera extraordinarynego z Londynu i Hagi ważne tu listy nadesłał. Po odebraniu takowych spodziewany jest bliski z Francją traktat. Woyska też rekrutowania na miesiąc Sierpień dawniey nakazane, wstrzymano.
(Gazeta Bipontska.) DODA-

KORRESPONDENTA KAIOWEGO,
Y ZAGRANICZNEGO.*W Sobotę dnia 7. Września 1795. Roku.**Reszta Sessyi dnia 29. Września.*

JP. Sekretarz seym: chce czytać projekt powrócony od JP. Karckiego, nie pozwalając. — Izba wychodzi z porządku. — JP. Marsz: W. Lit: niektórych Posłów wzajemnie uciekających się na środku łaską przegradza, i usiłuje zwrócić na miejsce. — Izba w niezmiernym trwa zamieszaniu. — Ministerium i Senat przy tronie. — JP. Szydłowski Płocki chce mówić z JP. Marszałkiem Lit: zbliża się do tronu. — Król Jmć biorąc go za rękę mówi: *Właśnie mi W. Pana potrzeba.* — *Winszuję mu tej cnoty, tego obywatelstwa, tej sławy, którą zyskujesz, i miłości jaką masz u Kolegów, i nie umiem M. Panu nawet powiedzieć, iak go wielce kocham, pożądam, i cenię, ale proszę powiedz mi, iaki z tego wszystkiego koniec, i czego żądasz?* — JP. Szydłowski Płocki: „Naj aś: Panie! Przekonany jestem, że W. K. Mość, życząc dobrze Narodowi i Ojczyźnie, nie możesz mu mieć, za złe tej determinacyi, którą okazuje, że w tłumie nie, szczęść, i wśród gwałtu i przemocy zayduie się Narod, cnotliwy. Mił: Panie! Postępowanie dzisieysze przydać się może kiedyś Narodowi, dla wyświecenia gwałtu, i uzacnienia charakteru jego, będzie to dowodem, żeś, papował w ten czas, kiedy jeszcze cnota nie wygasta, w Polakach. Niepodobna mi jest myśleć, abyś W. K. Mość, nie chciał oszczędzić garści krwi, moiej, zadatemu zdradzieństwu, boję się, aby intryga nieczuwała na zgubę moją, aby ten bezczelny, co podać bezczelny CeroGRAF, poważył się, nie zaparł podania projektu, choć zafym, aby to świadectwo nieszczęścia Ojczyzny, i swojego zbrodniarstwa podpisał, i iako niegodny znajdować się w, tej świątyni: wyszedł na zawsze.

Król Jmć każe wezwać JP. Podhorskiego. — Wchodzi, zleca mu podpisanie projektu, długo opiera się, tym czasem w Izbie wołano ustawne przeciwko niemu. — JP. Podhorski opiera się zbliżyć do stołka u łaski. — Cała Izba w nieporządku wielkim.

JP. *Podhorski* woła na Marzałka W. Lit: aby przestrzegał porządku, gdyż wielu widzi w izbie. — JP. Marz: W. Lit: urażony odpowiada: WPan tu znajdować się niepowinien; potym do Króla z naywiększym poruszeniem: „Mi-
 „kościwi PANIE! od początku Seymu ninieyszego urzędo-
 „wanie moje pełne goryczy i niesmaku dopełniałem, do te-
 „go nawet przychodzi, że i JP. *Podhorski* ieszcze mię mar-
 „twię poważa się. Czyniłem co mogłem z zgwalceniem na-
 „wet wewnętrzney moiey spokojności, on mi wymawia
 „niezachowanie porządku i wpuszczenia Arbitrow, gotow
 „jest donieść mię Ambassadorowi i przyprawić o nieszczę-
 „ście, składam tę ciężącą mię Łaskę, niech ją sobie Am-
 „bassador komu chce odda, ia dłużey znieść tego urzędu
 „nie mogę.”

Powstałe wołanie, aby wyszedł JP. *Pohorski* z izby. Król Jmć każe wyjść JP. *Podhorskiemu*; pokilkakrotnie postępując ku drzwiom zatrzymał się, i chciał coś mówić do Króla, lecz Król każe WPanu wyjść, wyszedł uakoniec. Izba zwraca się do porządku. — JP. Marz: seym: zleca czytanie podpisanego przez JP. *Podhorskiego* projektu. — JPP. *Kimbar Upitcki*, *Godaczeuski Trocki*, *Karski Płocki* i inni tamują czytanie. — JPP. *Miączyński Lubel: Jozefowicz Infl: Rokosowski Bełcki, Wilanowski Zakrocz: Drewnowski Łomż: i inni o czytanie nalegają.*

JP. *Skarżyński Łomż: Proszę te Contradictoria pogodzić. Autor mieysca nie ma, a dzieło miećby mogło?* Ikoro Stany seymujące jednomyślnie go z izby wywołały, rzeczy, za którą wywołany został nieprzystoi przyjmować, oznaczałoby to albo chcieć bydz uczestnikami jego winy, albo niesprawiedliwość w wywołaniu. — Gdy długie spory trwają, czytanie tamowane.

JP. Marz: seym: wynayduie środek rozstrzygnięcia sporow, przez uformowanie propozycji: Czyli projekt ma bydz czytany? albo nie? i takową zabiera się głosić. — Liczne wołania niedozwalaia słyszeć czytania.

JP. *Manuzi Inflant: Winniśmy zachować się podług prawa, prawo po 8. godzinie przystępować ad turnum zabrania, teraz mamy godzinę 10. Powtórę pytam się? kto bez bezczelności mógłby się na takowy projekt wotować, którego Autor z izby wywołany został.*

JP. Marz: seym: pokilkakrotnie zabiera się do czytania, tamują. Król Jmć zapytuje JP. Marz: seym: czemu nie idzie turnus?

JP. Marz: seym: mówi, że pokilkakrotnie czytał projekt, i do powtórzenia czytania zabiera się. — Tamują.

Król Jmé: *Czy może być większy dowód, iak iest poważana wolność, gdy Marszałek seymowy zapytaie, czyli ma być czytany projekt? albo nie? a o tym inaczey wie-dzieć nie można, tylko przez porachowanie kresiek.*

JP. Marfz: seym: zabiera się do czytania. — Tamuią i żadaią dla spóźnionej pory solwowania sefłlyi.

Po wielu sporach, nakoniec o godzinie blisko 12. gdy spór widział się niepodobnym do ułatwienia, Król Jmé solwował sefłlyą na dzień następujący na godzinę 4tą po południu.

NOTA *JP. Ambassadora Rossyjskiego.*

Niżej podpisany extra-ord: i pełn: W. Posel Nayias: Imperatorowey Jmci wŹzech Rossyi, nie mógł bez czułego do-wiedzieć się żalu, że niemając względu na Notę dnia wczorajszego Nayias: Rzpltey na Seym skonfederowany zgroma-dzonym Stanom podaną, końcem nakłonienia onych do spo-koyności i dojrzałego rozważania nad celem tak ważnym i tak decydującym, iakowym iest Traktat Prutki dla Rzpltey niektóre członki dopuścili się excessow, tak dalece nagan-nych, że to iasno dowodzi, iż w tym nieszczęśliwym kra-iu, albo wcale Praw nie masz, albo one nie są dopełniane, uchybienie respektu poświęconey Króla Ofobie, dwóm Mar-szałkom, którzy porządku przestrzegać są obowiązani, na-ostatek wszystkiemu, co każdy członek winien iest Prześwie-tnemu Prawodawczemu swoiey Oyczyzny zgromadzeniu, przymuszuią niżej podpisanego przypomnieć powtórnie temu zgromadzeniu w ogulności, i każdemu z osobna w szcze-gulności niebezpieczeństwo wiszące, w którym ich nieszczę-śliwa znajduje się Oyczyzna, powinność przecięcia i zaprze-śtania takowego zgorźzenia, zaięcia się iedynie deliberacyą i udecydowania Traktatu, mającego bydz zawartego z *Prus-sami*, nadaiąc natychmiast moc zupełną potrzebną do pod-pisania Traktatu takowego, iakowy był ułożony z interwen-cyą niżej podpisanego, który się do tego przykładał ze wŹel-ką, iaka tylko bydz może gorliwością dla przyszłego Rze-czypospolitey uszczęśliwienia.

JW. Feld-Marszałek *de Möllendorff* oznaymił powtórnie niżej podpisanemu o nowych odebranych rozkazach, które-by go przymusiły wkroczyć po nieprzyjacielsku do Woie-wództw *Krakowskiego i Sandomirskiego*, iestliby za powro-tem kuryera nieodebrał wiadomości o podpisaniu Traktatu, lub o dniu do tego wyznaczonym; Niżej podpisany widzi sobie w konieczności wyznaczyć dzień $\frac{2}{3}$ tego Mca, iako

termin do wzięcia ostateczney Nayiaś: Stanów rezolucyi, względem opatzenia Deputacyi potrzebną Plenipotencyą do podpisania Traktatu ułożonego, przyszły zaś Wtorek, to jest dzień 3. Września wyznaczyć, jako termin do podpisania samego Traktatu. Nieszczęścia niezliczone będą skutkiem ślepego uporu w niesłuchaniu doradzenia tak zbawienego i jedynie dążącego do odwrócenia nowych klęsk, któremi Rzplta jest zagrożona. Ci mniemani Patryoci, będą odpowiadać przed całym Narodem, za swoje postępowanie, za okropne skutki swego uporu, w oddaleniu się od iedynego sposobu, który im pozostał ku upewnieniu przyszłej ich Ojczyzny eksystencyi.

Działo się w Grodnie dnia 18. (29.) Sierpnia 1793. R.
(podpis) *Jakob de Sievers.*

Projekt JW. Podhorskiego Posła Wdztwa Wołyńskiego poprawny przez niego samego, a przez JW. *Sieversa* Ambas: Rossyisk: przez Notę żądającą czytania i decydowania onegoż żądany.

My Król za zgodą zgromadzonych na Sejm Skonfeder: Rzpltey Stanow widząc nieszczęście Ojczyzny naszej w najwyższym stopniu, po wysłuchaniu Deputacyi Projektu Traktatu, w którym z wdzięcznością widzimy ulżenia przez W. Posła Nayiaś: Imperatorowej Jeymci wszech Rossyi dla nas wydane, a nie mając żadney nadziei innych ulżeń otrzymania, będąc oraz zagrożeni nieprzyjacielskim przez Woyska Pruskiego Mocarstwo wпадnieniem w takim momencie, gdzie wcale nie jesteśmy w stanie użyć własnych sił naszych ku obronie praw i własności naszych, oddajemy się całkiem w tym krytycznym czasie, jak uczyniliśmy w poprzedzającym wielkomyślności i wspaniałości Nayiaś: Katarzyny, a zatym dajemy moc Deputacyi podpisania Traktatu takiego, jaki był umówiony, i ułożony za pośrednictwem interwencyi wielkiego Posła Rossyjskiego, a który zawiera w sobie ten warunek, że ma być gwarantowany przez Nayiaś: Jego Monarchią wraz ze wszystkimi osobnemi do tego Traktatu stosującemi się Artykulami, tak względem handlu, jako też innych do Duchowieństwa ściągających się obiektów, ku uszczęśliwieniu Rzpltey i Obywatelów, czyli to całkiem pod Panowanie obce zagarnionych, czyli też w

obydwóch Państwach Possejse swoje mających, z tym nakoniec do Traktatu samego dodatkiem, ażeby Obraz Najświętszey Panny Częstochowskiej nie odwołocznie po podpisaniu Traktatu ze wszystkimi do onego należącemi kleynotami został powrócony

Z Warszawy dnia 7. Września. W przeszły czwarteK w obserwatoryum zamkowym J. K. Mci w przytomności licznego i zacnego Państwa oboiey płci, obserwowane było zaćmienie słońca obrączkowe, co widokiem równie rzadkim iest iako i ciekawym, którego początek chociaż cożkolwiek chmury przeszkadzały, Lunetą Dollonda Akromatyczną od 4. stop długą mającą obiectivum ze trzech szkieleł, wedle zegaru Sheltona sławnego w swej sztuce Zegarmistrza w Londynie, postrzeżony iest przez JX. Jowina Bystrzyckiego Kantora Katedr: Płockiego, Astronoma J. K. Mci o godz: 11. min: 34. sekun: 40. czasu prawdziwego, toż potym zaćmienie w przeciągu od różnego Państwa przez Lunety Akromatyczne widziane było. Chmury ustawiczne przechodzące wymierzać mikrometreni calow zaćmionego Słońca niepozwoliły. Za wyjaśnieniem się Nieba dał się widzieć pierścień z brzegow niezaćmionych słońca złożony, o godz: 1. min: 6. sek: 0. czasu prawdziwego z południa, a doskonały uformował się pierścień ze wszystkich stron równy o godz: 1. m. 9. sek: 0. czasu prawdziwego z południa, tenże pierścień przerwany został o godz: 1. min: 11. sek: 50. czasu prawdziwego z południa. Koniec zaś zaćmienia dla powrotu wielkich chmur nie mógł być widzianym.

Chociaż przed zaćmieniem słońca przy końcu miesiąca Sierpnia było kilka szczególniejszych obserwacyi, to iest Emersyi Satellitow Jowisza i Occultatio, Gamma Tauri do obserwowania; iednak dla wieczorow ustawicznie pochmurnych nie można było dostrzec, iak tylko 30. Sierpnia, którego to dnia Emersya z cienia Jowisza Satelita drugiego dostrze-

żona jest przez wyżey wspomnionego Astronoma o godz: 7, min: 33. sek 54. wieczorem czasu prawdziwego, a to przy piękney Nieba pogodzie.

JP. Igielstrom Generał en Chef Woysk Rosyisk: po kilkotygodniowey tu nie przytomności dnia zawczorajszego do tej Stolicy powrócił.

W przeszłą Szrodę d. 4. Września dwie tu wyszły prawie o iedney godzinie z pod prasy Gazety. Jedna pod napisem: *Nova & vetera*, druga pod herbem Miasta Warszawy Syreną i napisem *Nova semper cantabit*. Oba tytuł dany: Gazeta Warszawska.

Działo się w Grodnie na sejsyi Konfederacyi Generalney Kor: dnia 3. Miesiąca Sierpnia 1793. Roku.

Konfederacya Generalna Koronna, uskuteczniając Deklaracyą swoią pod Aktem Targowickim dnia 14. Maia 1792. Roku, wydaną, mocą ktorey Sądownictwo wstrzymane, a gdyby iakowe zapadły Dekreta, o nym nieważność zapowiedziana; Dekret UUr: Smogorzewskich z Przewielebnym Rostockim Arcy-Biskupem Kijowskim, Metropolita całej Ruslii, w Trybunale Lubelskim d. 8. Czerwca Roku zeszłego zapadły, na dobra w Woiewodztwie Kijowskim, od Woyska na ten czas zajęte, iako po zawiązaniu Konfederacyi swey ferowany, za żaden i nie ważny ogłasza. *Dan w Grodnie na Sejsyi Konfederacyi Generalney Koronney, d. 3. Mca Sierpnia 1793. Roku.*

Antoni PUŁASKI M. K. G. K. Zastępca.

Franciszek Chrząszczewski Sekr: G. K. Kor:

U W I A D O M I E N I E.

Kommissya wyznaczona przez Sancitum Nayiaśnieyszey Konfederacyi Generalney przypozywa edyktalnie wszystkich kredytorow Xiążęcia Karola Ernesta Birona Kurlandzkiego do stawienia się osobiście, lub przez plenipotentow przed tąż Kommissyą w Warszawie w przeciągu sześciu niedziel od daty obwieszczenia ninieyszego, a to końcem oblikwidacyi swoich pretensyi sub pæna præclusi i podpadnienia

Sądowi zaocznemu, gdyby w zamierzonym czasie sta-
wić się nie mieli. *Działo się na Sessyi d. 4. Września*
1793. w Warszawie.

J. Ofsoliński Kasztelan Podlaski:

A. Lasocki Kasztelan Gostyński.

Leszczyński Kommissarz Skarbu Koronn:

Józef Szewykowski Konsyliarz Rady Nieustającej.

Rogaliński Pułkownik Woysk Koronn:

W Ł O C H Y.

Z Florencyi d. 5. Sierpnia. Córka W. Xżny To-
kańskiej na chrzcie wzięła imiona, Karolina, Fer-
dynanda, Tereffa, Łudwika, Joanna, Józefa. Król Nea-
politański z Królową kmotrami byli.

Z Lieworny d. 2. Lipca. Około naszych brzegow stoi
14. liniowych, naywięcey Angielskich okrętow. Przy-
były one przeprowadzając 14. okrętow kupieckich w
te strony płynących.

Wyszedł z druku Numer 25ty Zbioru Mów seymowych,
w którym znajduje się Głos Jmć Pnaa Skarżyńskiego
Łomżyńskiego dnia 3. Lipca mianym. Ten Numer po groszy 12.

Z wielkim moim zadumieniem wyczytałem w przed osta-
tnim Korrespondencie, i rozrzuconych Affiszach, że dzieło
moje *Budowanie Wieyskie* ma być na prenumeratę u P. Gröll-
la przedrukowane. Nigdy się nie spodziewałem aby Pan Gröll
w ledziwym swym wieku, mógł się odważyć na taką podłość.
Lepiej iak kto, zna on, że książka iaka, iest własnością Au-
tora. A choć on do Książki wspomnioney nabył był prawa,
i jednak prawo to własności, wraca się obyczajem naturalnym
w caley Europie przyietym, iak tylko książka wydrukowa-
na ze wszystkim rozprzedana zostanie. *Budowanie Wieyskie*
wyszło już było ze wszystkim, zaczęła własność ta wraca
się do mnie, i nikt nią nie może zarządzać bez moiey wiedzy.
P. Gröll targając się na moją krwawą wypracowaną, a so-
bie na raz ieden, z miłości publicznego dobra, ustąpił wla-
sność, tym większą popełnia niesprawiedliwość, iż pomni,
że za powierzenie mu tey własności, dał mi tylko czter: zł:
15. a sam zaś czystego zysku z moiey ciężkiej pracy miał
czter: zł: 500. a mnie dawszy tylko ieden exemplarz, dru-
giego mi odmówił, tak, że za niego musiał mu zaraz dać
zł: 12. Popełnia także niesłuszość przeciw Publiczności,
kiedy mając mię tu blisko w Warszawie i wiedząc od puł ro-

ku z ust moich, że nad poprawą Dzieła tego pracuję, ani słówka nie wspomniał, abym mu dał dzieło poprawne, ale kryjomo podaje publiczności takie, iakie było z początku, to jest pełne wad, błędów i niedoskonałości. Ufam zwierzchności kraiovey, iż P. Grölla za ten zamach ukarze i nie dopuści mi czynić tey niesprawiedliwości. Jeszcze większą pokładam nadzieję w łaskawey Publiczności, iż między mną, a targającym się na moją własność wyda naysprawiedliwszy wyrok, gardząc dziełem przez niego obwieszczonym, iako nie dokładnym i niesprawiedliwie przywłaszczonym, a udając się do mnie, który ofiaruję Publiczności płód mój na nowo przelany, z gruntu poprawiony, odnowiony i we dwoie, pomnożony, nie już pod tytułem nawet błędnym *Budowania*, ale *Budownictwa Wiejskiego*, względem którego w przyłączonej obwieszczeniu dokładniejsze dajemy uwiadomienie, a zaś Prospekt ieneralny całego Dzieła rozdaie się *gratis* w mieszkaniu moim przy ulicy Trembackiey Nro 636. na dole. *Switkowski* mp:

DONIESIENIA.

Aukcyja Szlify Brylantami kameryzowanej i Zausznice takż Brylantowych, odprawiać się będzie urządzenie dnia 17. Mca Sehtembris R. 1795 o trzeciej godzinie po południu w kamienicy Szl: Maryańskiego na S. Jerzkiej ulicy. Szlify taxowana Czerw: Złt: 1700. Zausznice Cze: Zł: 670.

JP. Jan po Stanisławie Szmigielawicz bądź Szmigielwicz Syu mający JP. Jozefa Andrzeja dwóch imion Szmigielewicz a bądź Smiglewicza bratu i swego rodzzonego służący przez lat kilka zastawnym i wieczystym prawem u różnych osob we wsi Leszcze. Parafii Pierleiewskiej, Ziemi Drohiczkiej, a w Woiewodztwie Podlaskim leżący częściami po nabywawszy, a w kilku set złotych Polkich one przyzastawwszy, sam z żoną, dziećmi i bratem dla dalszego tentowania szczęścia w inży srony wyprowadził się. Po których Ichmościach Panach czyli Janie niech Jozefie Andrzeju dwóch imion Smiglewiczach, bądź Smigielewiczach sukcesorowie naturalnie któreykolwiek płci, jeżeliby się gdzie znajdowali, niech się z Dokumentami genealogią swoją probującami od Roku 1760, do rzezoney wsi Leszczek bądź osobiscie, czyli też adreślowaniem do JX. Wojciecha Czarkowskiego Altarzyfity Pierleiewskiego nadgłoszą się, a dostateczniejszą wiadomość o swoim majątku powezmą, obwieszcza się i oznajmuie po drugi raz.

Na Ulicy Podwale w domu niegdys Łoyka. a teraz JP. Radzimińskiego Woiewody Gnieznieskiego pod N. 459 na pierwszym piętrze dnia 5 Września z wieczora okradziono pewnego Pana na Kilkaset Czerwonych Złotych w monecie y złocie. Żadnych mabilow srebrnych i sprzętów złodzieie nie ruszyli. Oknem wleził z dziedzinca dwoia dzwi wylupali. Wytrychem b. oro otworzono i w tymże różne drobiazgi będące nie ruszwszy suładek dwóch złoto same wzięto, i worek zielony płocienny z Talarami. Ktoby podeyrzanego w domach szynkownych, bilarach Traktyerniach widział, niech daie znać do JP. Kucharzkiego na Podwalu domek drewniany mającego albo do tegoż domu Nro: 459. a nadgrody miec będzie Czerwonych Złotych 20.

Na Loteryi Kraiovey dnia 4 Września wyciągnięone są Numery następujące: 86 17 25 35 53. Przyszle ciągnięcie będzie dnia 18. Września.